



MIESIĘCZNIK PARAFII
CHRYSYSTUSA KRÓLA



Zapach jesieni
barwy w szarość mierzą
zadumy chwila
przemijania wątek
mogily kopiec
biały krzyż i wierzba
płacze nad losem
śpiewa pieśń o sercu
Ręce w modlitwę
składają się same
słowa drżą cicho
miłość rzeką wzbiera
blask świateł świeczek
wiatru pieśń liryczna
wieczny odpoczynek
daj im wszystkim Panie



L I S T O P A D

- 1 **sobota** - Uroczystość Wszystkich Świętych
 2 **niedziela** - Wspomnienie wszystkich wiernych Zmarłych - Dzień Zaduszny.
 4 **wtorek** - Wspomnienie św. Karola Boromeusza. Imieniny Ojca Świętego.
 7 **piątek** - I piątek miesiąca.
 10 **poniedziałek** - Wspomnienie św. Leona Wielkiego
 11 **wtorek** - Wspomnienie św. Marcina z Tours
 12 **środa** - Wspomnienie św. Jozafata
 13 **czwartek** - Wspomnienie świętych Męczenników Benedykta, Jana, Mateusza Izaaka i Krystyna.
 16 **niedziela** - Dzień modlitw w intencji Ojca Świętego.
 17 **poniedziałek** - Wspomnienie św. Elżbiety
 18 **wtorek** - Wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny
 19 **środa** - Wspomnienie bł. Salomei
 20 **czwartek** - Wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego
 Triduum modlitw przed Uroczystością Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata
 21 **piątek** - Wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny.
 22 **sobota** - Wspomnienie św. Cecylii
 23 **niedziela** - Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata - odpust parafialny
 24 **poniedziałek** - Wspomnienie świętych Męczenników Andrzeja Dung - Lac i Towarzyszy
 30 **niedziela** - I niedziela Adwentu

* * * * *

CZYŚCIEC

Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba.

To końcowe oczyszczenie wybranych, które jest czymś całkowicie innym niż kara potępionych, Kościół nazywa czyścem. Naukę wiary dotyczącą czyścica sformułował Kościół przede wszystkim na Soborze Florenckim i na Soborze Trydenckim. Tradycja Kościoła, opierając się na niektórych tekstach Pisma świętego, mówi o ogniu oczyszczającym:

Co do pewnych win lekkich trzeba wierzyć, że jeszcze przed sądem istnieje ogień oczyszczający, według słów Tego, który jest prawdą. Powiedział On, że jeśli ktoś wypowie bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu, nie zostanie mu to odpuszczone ani w tym życiu, ani w przyszłym (Mt 12, 32). Można z tego

wnioskować, że niektóre winy mogą być odpuszczone w tym życiu, a niektóre z nich w życiu przyszłym.

Nauczanie to opiera się także na praktyce modlitwy za zmarłych, o której mówi już Pismo święte: "Dlatego właśnie (Juda Machabeusz) sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu" (2 Mch 12, 45). Kościół od początku czczył pamięć zmarłych i ofiarował im pomoce, a w szczególności Ofiarę eucharystyczną, by po oczyszczeniu mogli dojść do uszczęśliwiającej wizji Boga. Kościół zaleca także jałmużnę, odpusty i dzieła pokutne za zmarłych:

Niesiemy pomoc i pamiętajmy o nich. Jeśli synowie Hioba zostali oczyszczeni przez ofiarę ich ojca, dlaczego mielibyśmy wątpić, że nasze ofiary za zmarłych przynoszą im jakąś pociechę? Nie wahajmy się nieść pomocy tym, którzy odeszli, i ofiarujmy za nich nasze modlitwy.

ZNAKI I SYMBOLE WE MSZY ŚWIĘTEJ c.d.



Gdy kapłan wchodzi kłania się przed ołtarzem, jest to oznaką czci wobec Boga, jest pomniejszeniem siebie przed Kimś, Kto godny jest największego uwielbienia i wychwalania. Każdy ukłon jest przypomnieniem, że tylko Panu Bogu należy się kłaniać i Jemu służyć. Następnie Kapłan całuje ołtarz - jest to wyraz czci, uszanowania i miłości

względem Chrystusa za Jego miłość ku nam, która objawia się zwłaszcza w Ofierze Krzyżowej. Uroczystym znakiem uwielbienia Boga jest kadzidło, zastosowane w czasie procesji Wejścia, okadzenia ołtarza na początku Mszy świętej oraz w obrzędzie Przygotowania darów - okadzenie darów, ołtarza, Krzyża ołtarzowego, celebransa i wiernych. Symbol spalającego się kadzidła już w S.T. oznaczał wyraz uwielbienia, którym obdarza się Boga, jest to równocześnie przebłaganie Go /3 Krl 22, 44/ ale również zapowiada doskonały kult, ofiarę bezkrwawą jako szczyt uwielbienia Boga. Kadzidło uczy nas bezinteresownej miłości ofiarnej - spalania się w służbie Bogu i bliźniemu. Dym spalającego się kadzidła to także symbol modlitw. *"Niech moja modlitwa jako kadzidło wznosi się przed Tobą"* /Ps. 140, 2/.

Następnie Kapłan zwraca się do ludu i czyni znak krzyża. Raz jeszcze przypomina przez ten symbol, że tu jest wśród nas Chrystus, który umarł i zmartwychwstał. Znak Krzyża jest bowiem symbolem, który mówi o całym dziele Jezusa Chrystusa. Gdy czynimy na początku Mszy świętej znak krzyża, nawiązujemy do Chrystusa, Który z woli Ojca przyjął śmierć, został przez Ojca wskrzeszony i nadal trwa razem z Ojcem w miłości Ducha Świętego. Tę myśl wyraża Kapłan pozdrawiając zgromadzonych w słowach "Pan z wami", a my odpowiadamy "I z duchem Twoim". Dialog ten znowu przypomina nam obecność Pana w nas - w Kapłanie i zgromadzonych. Jeszcze pełniej wyraża się druga z używanych formuł pozdrowienia "Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi".

To znaczy, że miłość która jest u Ojca przez Syna w Duchu Świętym przechodzi w nas i ma nas wszystkich scalić w jedno. A Kapłan staje naprzeciw swojego ludu jak Chrystus, który według słów so-

borowej Konstytucji o Liturgii *"przyłącza do siebie Kościół, swoją Oblubienicę umiłowaną, która wzywa swego Pana i przez Niego oddaje cześć Ojcu wiecznemu"* /Kl 7/.

Stojąc przed Panem winniśmy wyzbyć się grzechu, dlatego na wezwanie Kapłana "przepróśmy Boga za nasze grzechy" następuje moment milczenia. Wtedy mamy sobie uświadomić obecność wśród nas Jezusa Chrystusa, w duchu upaść przed Nim na twarz jak celnik i bić się w piersi mówiąc: "Boże miej litość dla mnie grzesznika". Gest bicia się w piersi jest znakiem pokory i skruchy. Ma wstrząsnąć naszym światem wewnętrznym i przywołać nas do czynienia pokuty, abyśmy odmienili nasze życie. Wyznanie grzechów na początku Mszy świętej jest bliskie wyznaniu wiary. Wyznawać grzechy, to równocześnie wyznawać wiarę, wyznawać prawdę własnego istnienia wobec Boga i wobec ludzi. Przystąpienie do konfesjonału jest wyznaniem wiary, ale jest nim również akt żalu wspólnie wypowiedziany w Kościele. W tym duchu przygotowujemy się do słuchania Słowa Bożego, które tylko wtedy ma szansę osiągnąć naszego wnętrza, zapuścić korzenie i przynieść obfity plon.

Piękne tereny nad jeziorem Genezaret. Cicha błękitna woda, w której przegląda się niebo. Na brzegu ogromna rzesza ludzi. A Jezus przemawia z łodzi, echo Jego słów brzmi do dziś w Kościele w słowach Ewangelii.

Rozpoczynając liturgię Słowa jesteśmy Ludem Bożym, który się karmi Jego słowem. Ta część Mszy świętej ma charakter kontemplacyjny.

Jesteśmy jak Maria w Betani, która usiadła u nóg Pana i tak się zasłuchiwała, że wszystko inne stało się mniej ważne w porównaniu z tym, że oto Pan jest i do niej mówi. Ta postawa siedząca jest symbolem przyjęcia Słowa Bożego i przemyślenia go. Sam Chrystus poprzez swoje Słowo obecny jest pośród wiernych i zwraca się osobiście do każdego z nas. Przed czytaniem Ewangelii Kapłan mówi "Pan z wami" - przypomina nam, że Pan Bóg jest z nami, tak jak było na początku Mszy świętej. Przyjmujemy postawę stojącą wyrażając szacunek mówiącego i okazując w ten sposób swoją gotowość do działania. Nasza wiara formowana jest przez słowo Ewangelii, jest dlatego tak pełna radości, optymizmu, entuzjazmu i mocy, czerpie swą moc z Krzyża i ze zmartwychwstania, które Msza święta uobecnia.

cdn.
Krystyna

JAK POWSTAWAŁA BIBLIA

Biblia stanowi jedno dzieło, składające się z 73 ksiąg. Jej treść koncentruje się wokół wydarzeń, które miały miejsce na dwóch górach: na Synaju i na Gulgocie. Wydarzenia te historia zbawienia nazwała PRZYMIERZEM, a ich kolejność i rozwój Biblia opisuje jako STARY i NOWY TESTAMENT. Treść Biblii formowała się od początku drugiego stulecia przed Chrystusem do końca I wieku po Chrystusie.

Proces formowania się ksiąg biblijnych zapoczątkowany został w XIII wieku przed Chrystusem, zawarciem Przymierza na Synaju. Treść Przymierza została zapisana przez Mojżesza w dokumencie określanym jako "Dziesięć słów" [DEKALOG] (zob. Wj 34, 28), który umieszczono w Arce Przymierza. Przekazanie ludziom podstawowych norm postępowania uświadomiło Izraelowi, że są to "słowa Boże", a Mojżesz był tylko ich wyrazicielem. Wszystkie dalsze przepisy wynikały z Prawa Przymierza, głoszone były ustnie oraz utrwalane na piśmie i były uważane za dzieło Mojżesza.

W miarę upływu lat powstawały pisma związane z Prawem ale również tworzyła nowa tradycja ustnego przekazu najważniejszych wydarzeń z życia i z historii narodu wybranego. Jednocześnie gromadził się w formie ustnej i pisanej zbiór pieśni i hymnów liturgicznych. W okresie panowania królów (od 1040 r. przed Chrystusem) zaczęły się pojawiać wypowiedzi i dzieła mądrościowe. Tak jak Mojżesz był autorem wszystkich przepisów prawnych, tak Salomon stał się autorem literatury mądrościowej tego okresu. Pojawiły się też nowe dzieła pisane: kroniki na dworach królewskich i roczniki dotyczące świątyń.

W okresie panowania Dawida (ok. 1010-970) i Salomona (970-931) została opracowana tzw. "historia jahwistyczna". Było to dzieło, w którym autor zawarł obszerną panoramę dziejów Izraela i ukazał wszystko co Bóg dla tego narodu uczynił i jak naród wybrany odpowiadał na Boże wezwanie. Ten sam autor, bazując na tradycji i doświadczeniu historycznym opisał pierwotne dzieje ludzkości (zob. Rdz. 1-11), łącząc w ten sposób historię Izraela z początkami świata.

Od tego okresu tradycja ustna zaczyna się wzbogacać o nowe utwory, a wzniesiona przez Salomona świątynia staje się ośrodkiem liturgii, którą ubogacają nowe poematy, hymny i psalmy.

Gdy w miarę upływu lat pogłębiała się niewierność Izraela, wówczas Bóg, poprzez usta proroków, zaczął nawoływać do nawrócenia, domagał się zmiany postaw moralnych i powrotu do przestrzegania Prawa. Przepowiedania proroków tchnęły optymizmem, gdyż głosiły miłosierdzie Boże i zapowiadały przyjście Mesjasza. Słowom proroków towarzyszył powolny proces formowania się ksiąg prorockich.

Na krótko przed niewolą babilońską zredagowana została tzw. "Historia wtórna", która zawierała dzieje Izraela w okresie 1220-586 r. przed Chrystusem i ukazywała niewierność przymierza jako główną przyczynę katastrofy narodowej.

Niewola babilońska (586-538) przerwała tradycję hebrajską i niezależny byt narodu wybranego. Archiwa i księgi zostały zniszczone, świątynia i Jerozolima zrujnowane. Naród nie mógł w dotychczasowy sposób wyrażać swej wiary, a tradycja w warunkach niewoli też nie mogła być podtrzymywana.

W tych warunkach zaczęto zabiegać o zebranie i utrwalenie zachowanych jeszcze w pamięci tradycji. Wzmogła się działalność pisarska, a pisma uważane wcześniej za prywatne stały się oficjalnymi źródłami informacji. Dla podtrzymania i umocnienia więzi z przymierzem, duchowi przywódcy wspólnoty Izraela nadają wielkie znaczenie kultowi i Prawu, co wymagało redakcji odpowiedniego "dokumentu". Pisma, które powstają od tej chwili mają znaczenie oficjalne, zawierają słowa Boże i dlatego są uważane za Pisma święte. Proces ich tworzenia przebiegał w wielu etapach. Najpierw zredagowany został Pięcioksiąg (Prawo), później zbiór ksiąg prorockich (Prorocy), następnie psalterz. W dalszej kolejności powstały księgi historyczne i mądrościowe, a w ostatnich wiekach przed Chrystusem księgi apokaliptyczne, które zamykają zbiór świętych Ksiąg Starego Testamentu.

Obietnice Starego Testamentu urzeczywistniły się w Chrystusie. To On zakończył historię zbawienia narodu wybranego i otworzył ją na całą ludzkość.

Przymierze zawarte w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa - odpowiednik przymierza zawartego na górze Synaj - było ostatecznym dopełnieniem Starego Testamentu. Dla chrześcijan nauka i działalność Chrystusa była tym, czym całe objawienie się Boga w historii Izraela.

Nową wspólnotę gromadziła wprawdzie Dobra Nowina - Ewangelia głoszona ustnie. Ewangelia głoszona była ustnie przez wiele lat, a zapisywać zaczęto ją dopiero wówczas, gdy zaczęli umierać świadkowie Jezusa Chrystusa - jedyni interpretatorzy Jego zbawczej działalności. Ewangelie zapisane zostały w I wieku po Chrystusie, a Listy św. Pawła i innych Apostołów pojawiły się już wcześniej. Było to wynikiem apostołskiej działalności uczniów Jezusa i rozwoju wspólnoty chrześcijan. Zbiór Ksiąg Nowego Testamentu, a zarazem całą Biblię zamyka Apokalipsa - księga o treści ponadczasowej. Apokalipsa otwiera zbawcze orędzie ku przyszłości, którą zakończy "drugie przyjście Chrystusa". Dlatego ostatnie zdanie Biblii kończy się wezwaniem: "Amen. Przyjdź Panie Jezu!" (Ap 22, 20).

SERCE KWITNĄCE KWIATAMI MIŁOŚCI

"Oto jestem Panie... Obdarz mnie Swoją miłością, abym się z Twoją pomocą stała dość wielka, by sięgnąć po świat i dość mała, by pozostać z Tobą w jedności".

Matka Teresa



Skromna POSTAĆ z twarzą pokrytą siateczką drobnych zmarszczek z prostotą pochyła się nad CZŁOWIEKIEM, w geście pokoju wyciąga otwartą dłoń, uśmiechem bez pustych słów... głosi najpełniej miłość Chrystusa - to obraz Matki Teresy zachowany w mej pamięci.

O tej kobiecie napisano już bardzo wiele. Swym życiem rozjaśniła smutne karty współczesnej historii.

Co sprawiło, że chętnie pokazywano ją w mediach? Czym pociągnęła za sobą tysiące młodych ludzi?... Nie była przecież ani supermodelką, ani gwiazdą filmową, ani...

Matka Teresa - to przede wszystkim człowiek wielkiego serca; serca, w którym mieszczą się troski wszystkich spragnionych miłości; serca, które było okazywane szybciej niż najpilniejsza pomoc medyczna!

Matka Teresa, jak dobry Samarytanin, opatrywała rany Hindusom, chrześcijanom i muzułmanom. Mimo tłumy potrzebujących, starała się każdemu ofiarować choćby drobny okruch ze Stołu Pańskiego, a pielęgnując CZŁOWIEKA, pielęgnowała istotę ludzką, która była w niej samej... która była odbiciem Chrystusa.

Ta krucha kobieta powinna nas, chrześcijan pogrążonych w letargu, choć trochę zawstydzić. Bez armii, wrzasku, pieniędzy, za to swą DOBROCIA i PRACOWITOŚCIĄ podbiła świat!!! Nie agitując z mównic, nie krzycząc z plakatów, zwerbowała imponujący oddział żołnierzy, których orężem jest MIŁOŚĆ i są gotowi w każdej chwili walczyć za Chrystusa!

Swój życiowy program M. Teresa zawarła w kilku słowach, które powinniśmy zapamiętać:

*"JEZUS jest szczęśliwy, że do nas przychodzi,
jako PRAWDA - by ją głosić
jako ŻYCIE - by je przeżyć
jako ŚWIATŁO - by nim płonąć
jako MIŁOŚĆ - by nią kochać
jako DROGA - by nią iść
jako RADOŚĆ - by ją dawać
jako POKÓJ - by go rozsiewać
jako ŚWIĘTOŚĆ - by ją złożyć w ofierze"*

Marta K

Duchowy testament Matki Teresy dla Polaków (fragmenty)

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25, 40)

Moi Drodzy Bracia i Siostry w Polsce!

... Życie jest najpiękniejszym darem Boga. On stworzył nas do wielkich rzeczy - aby kochać i być kochanym. Bóg daje nam czas na ziemi, abyśmy poznali Jego Miłość, abyśmy doświadczyli Jego Miłości do głębi naszego istnienia. Abyśmy Go kochali, abyśmy kochali naszych braci i siostry.

Życie jest darem Boga. Darem, którym tylko Bóg może obdarzyć. I Bóg w Swojej pokorze dał mężczyźnie i kobiecie zdolność współpracy z Nim w przekazywaniu życia. Jakikolwiek był Jego zamiar, nie wolno nam niszczyć ani ingerować w ten piękny Boży dar. Dlaczego dzisiaj ludzie boją się małego dziecka? Ponieważ chcą mieć łatwiejsze, bardziej komfortowe, wygodniejsze życie? Więcej wolności? Bać się należy jedynie łamania Bożych praw, ponieważ Bóg w Swojej nieskończonej i czulej miłości pragnie tylko naszego dobra, naszego szczęścia, naszej miłości.

Moi Kochani Polacy! Uczcie swoich młodych kochać Boga. Uczcie ich modlić się. Jeżeli pokochają Boga, zrobią wszystko, czego On pragnie. Będą kochać i szanować piękny dar życia. Będą kochać i szanować wspaniały dar możliwości przekazywania nowego życia.

Módlcie się razem jako rodzina. Rodzina, która razem się modli, pozostaje zjednoczona. A jeśli będziecie trzymać się razem, będziecie kochać się wzajemnie taką miłością, jaką Bóg kocha każdego z nas. Z całych sił starajmy się utrzymać jedność polskich rodzin. Wnośmy prawdziwy pokój w naszą rodzinę, otoczenie, miasto, kraj, w świat. Zaczynajmy od pełnego miłości pokochania małego dziecka już w łonie matki. Jak już wielokrotnie mówiłam w wielu miejscach, tym, co najbardziej niszczy pokój we współczesnym świecie, jest aborcja - ponieważ jeżeli matka może zabić swoje własne dziecko, co może powstrzymać ciebie i mnie od zabijania się nawzajem?

... Ofiarowuję wszystkie swoje cierpienia, wynikające z choroby i bezradności, abyście dokonali prawidłowego wyboru - abyście wybrali życie, zgodnie z wolą Bożą.

Módlmy się! Niech Was Bóg błogosławi!

Matka Teresa - Misjonarka Miłości

Kalkuta, 24 września 1996 r.

ODPUSTY W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Chociaż od wielu stuleci trwa w Kościele nauka i praktyka w sprawie odpustów, to jednak obserwuje się wśród wiernych brak właściwego rozumienia ich roli i znaczenia. Zastanówmy się więc: czym są odpusty?, dlaczego istnieją w Kościele?, jaki jest ich cel i znaczenie w życiu człowieka wierzącego?

Nauka o odpustach opiera się na objawieniu Bożym. Poucza ono, że grzechy powodują naruszenie porządku ustanowionego przez Boga i w konsekwencji pociągają za sobą kary. Rozróżnia się grzechy śmiertelne (ciężkie) i powszednie (lekkie). Grzechem śmiertelnym jest ten, który dotyczy poważnej sprawy i został popełniony z pełną świadomością i całkowitą zgodą. Grzech powszedni jest popełniany wtedy, gdy w sprawach mniej ważnych nie jest przestrzegane prawo moralne lub gdy nie przestrzega się go w rzeczach ważnych, ale bez pełnej świadomości czy też całkowitej zgody.

Każdy grzech pociąga za sobą dwa skutki: winę i karę. Za grzech śmiertelny ponoszona jest kara wieczna, czyli pozbawienie na zawsze możliwości oglądania Boga i wieczne cierpienia, oraz kary doczesne, wiążące się z licznymi dolegliwościami, które trzeba odcierpieć na ziemi lub w czyśćcu. Kara wieczna darowana jest przez Boga w sakramencie pokuty lub na skutek żalu doskonałego, w którym zawiera się jednocześnie pragnienie skorzystania z tego sakramentu. Jednak to usprawiedliwienie grzesznika nie zawsze jest połączone z całkowitym odpuszczeniem mu kar doczesnych.

Grzech powszedni sprowadza karę doczesną w postaci czasowego cierpienia. Jest ona proporcjonalna do wielkości winy i określa ją sam Bóg. Jest ona wymierna i kiedyś się skończy, lecz ta wymierność jest znana tylko Panu Bogu.

Człowiek może dzięki łasce Bożej zasługiwać na swoje zbawienie i zadość czynić za swoje grzechy. Dokonuje się tego w dwojaki sposób:

- przez dobrowolne podejmowanie uczynków pokutnych czy dobrowolne wykonywanie pokut nałożonych przez spowiednika, względnie znoszenie cierpień, chorób, nieszczęść doczesnych;
- przez odpusty.

Nie zawsze jednak człowiek jest w stanie odpokutować za wszystkie swoje grzechy. Obowiązek ponoszenia kar może pozostać i często pozostaje po śmierci, chociaż wina i kara wieczna zostały już darowane. Najwięcej dla nas w tym względzie uczynił Chrystus który przez swoją mękę i śmierć dał nam możliwość unikania kary wiecznej. Dobra duchowe, którymi z woli Chrystusa dysponuje Kościół, są wynikiem Jego zasług.

Kościół, świadomy tych prawd, od samego początku znał i podejmował wiele sposobów, aby przydzielać poszczególnym wiernym owoce odkupienia dokonanego przez Chrystusa oraz aby sami wierni przyczyniali się do zbawienia własnego i bliźnich. To wszystko przyczyniło się do powstania praktyki odpustów, to jest darowania kary doczesnej, niezależnej za grzechy odpuszczone już co do winy.

Naukę o odpustach Kościół przedstawiał na przestrzeni dziejów w wielu dokumentach. Po Soborze Watykańskim II w roku 1967 papież Paweł VI uznał za stosowne dokonać pewnych zmian i wydać nowe przepisy dotyczące odpustów, aby ich praktykę podnieść do większej godności (konst. apostoł. *Indulgentiarum doctrina*). W następnym roku Trybunał Stolicy Apostolskiej, zwany Penitencjarią Apostolską, ogłosił nowy wykaz odpustów. Najnowsze przepisy regulujące tę sprawę zawarte zostały w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego, w kanonach 992-998. Na skutek owych zmian zredukowano ilość odpustów; mają one też głębiej angażować w ich uzyskiwanie całego człowieka, zarówno w wymiarze zewnętrznym, jak i wewnętrznym. W praktyce Kościoła mamy więc dwojaki rodzaj odpusty: zupełny i częściowy (por. kan. 993). Kwestia ich podziału jest też obecnie bardziej przejrzysta. Odpust zupełny polega na całkowitym darowaniu przez Boga wszystkich kar doczesnych, które pozostają po odpuszczeniu grzechów. Częściowy zaś uwalnia od części kar doczesnych. Mówiąc o odpuszczeniu częściowym nasuwa się pytanie: jaką część kary Bóg odpuszcza? Przed reformą stosowano miarę czasową, która polegała na wyznaczeniu liczby dni lub lat. Obecnie określa się go jako "częściowy", bez określania dni lub lat. Wielkość darowanej kary zależy od większej lub mniejszej wartości czynu, do którego dołączony jest odpust, i od osobistego zaangażowania w niego.

Władza udzielania odpustów została przekazana przez Chrystusa Kościołowi. Na podstawie postanowień prawa należy się ona bez ograniczeń i w odniesieniu do wszystkich chrześcijan na całym świecie papieżowi. Poza nim w Kurii Rzymskiej Penitencjaria Apostolska załatwia to, co dotyczy ich udzielania i praktyki. W niektórych wypadkach, określanych w prawie, władzę nadawania odpustów, najczęściej częściowych, posiadają kardynałowie, patriarchowie arcybiskupi więksi, metropolici, biskupi diecezjalni i wszyscy zrównani z nimi w prawie lub też na podstawie władzy delegowanej kapłani.

cdn.

ks. Józef Wroceński
(Czas Serca)

KOŃCZY SIĘ ROK...

Miesiąc listopad, a szczególnie jego początek, to czas zadumy i refleksji na temat śmierci i przemijania. Obraz grobu, zniczy, wieńców czy cmentarzy ułatwia nam te medytacje. Dodatkowym wyznacznikiem przemijania jest jesień; coraz krótsze dni, które z pewną nostalgią czynią taki właśnie obraz naszego życia. Jednak nie o tym chcę pisać.

Najpierw przywołam niektóre wydarzenia, które dość mocno zakodowały się w naszej pamięci. W czerwcu Ojciec Święty Jan Paweł II po raz kolejny gościł w naszej Ojczyźnie i diecezji, wynosząc do godności świętych: polską królową Jadwigę i kapłana Jana z Dukli. Dla wielu czytających te słowa nie obcy jest trud, a zarazem radość pielgrzymowania na spotkanie w Krośnie.

5 września zmarła Matka Teresa z Kalkuty, laureatka pokojowej nagrody Nobla w 1979 r. Śmierć tej ubogiej zakonnicy wydobyła na światło dzienne uniwersalistyczne wartości ludzkie. Zorganizowany przez władze Indii pogrzeb państwowy ukazał, co może zrobić jeden człowiek modlitwą i pracą dla dobra "szarego człowieka". Prostymi metodami i prostymi środkami dotarła do serc ludzkich o różnej kulturze i religii, doprowadzając do tego, że zaczęto odnajdywać to, co łączy. Jej śmierć i śmierć księżnej Walii - Diany poruszyła serca wielu ludzi na całym świecie.

Tegoroczny lipiec zapisał się dla mieszkańców Polski, Niemiec i Czech mocnymi i głębokimi doświadczeniami. Z szacunku wobec tego wielkiego cierpienia ludzi nie napiszę więcej.

Co kilka dni, a nawet codziennie środki przekazu informowały nas o różnych katastrofach, w których ginęli ludzie, tracili zdrowie czy nawet całe duchowe i materialne bogactwo swego życia. Były też i podobne skutki spowodowane rozmyślnym i bezmyślnym działaniem człowieka.

12 kwietnia, pomimo pożaru w katedrze w Turynie, tajemnicze płótno, w które najprawdopodobniej był owinięty w grobie Zbawiciel świata - Jezus Chrystus, nie uległo zniszczeniu.

21 września biorąc udział w wyborach parlamentarnych przerabialiśmy drugą w tym roku lekcję demokracji.

W sierpniu laicka Francja przyglądała się świadectwu wiary młodych ludzi, zgromadzonych wokół Piotra naszych czasów, u stóp wieży Eiffla.

Na skraju naszej diecezji - w Stuposianach, 28 grudnia ubiegłego roku padł rekord zimna (-37°C), największy od 10 lat.

Kilka dni wcześniej w kopalni Zabrze - Bielszowice zakończono najtrudniejszą akcję ratowniczą po wojnie. Pomimo, że trwała 9 dni, nie uratowano ani jednego górnika.

Świadomie i celowo przedstawiłem wybrane przez siebie niektóre fakty. Poczynając od 1 grudnia 1996 r. aż do 29 listopada br. trwa w Kościele kolejny rok liturgiczny. Na ogół pod koniec roku kalendarzowego

zastanawiamy się nad minionymi faktami. Tu proponuję zatrzymać się nad wydarzeniami roku liturgicznego.

Wprowadź powódź czy rekord zimna nie wydają się mieć nic wspólnego z liturgią Kościoła, jednak obowiązkiem Kościoła jest odczytywać bieżące wydarzenia. Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym poucza nas w ten sposób: "... Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii tak, aby ... odpowiadać ludziom na ich pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie". To i dalsze pouczenie zawarte w tym dokumencie soborowym zobowiązuje nas, by zastanowić się i zatrzymać nad własnym życiem wiary.

Pierwsza myśl, która mi się narzuca to konieczność łączenia życia religijnego z codziennością. Udało się to Matce Teresie, która łącząc chrześcijaństwo z Kalkutą, połączyła chrześcijaństwo z tamtejszymi religiami, z wielkim światłem wpływającym na losy innych, a nade wszystko połączyła chrześcijaństwo z życiem końca XX w.

Druga sprawa to pojawiające się w tym czasie rekordy: zimna, powodzi, akcji ratowniczej i wielu innych nakazują nam zapytać się słowami listu pasterskiego arcybiskupa Józefa Michalika: "... dla jakich celów pozwoliła nam Opatrzność żyć w tych czasach, dlaczego

właśnie my dostąpiliśmy godności dzieci Bożych...". Czy tylko po to, by patrzeć jak wół na malowane wrota, czy też posługując się słowami Ewangelii: "Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie", a może po to, by wypełnić inne słowa Ewangelii: "Kto ma uszy, niechaj słucha"? Dlatego też kto ma to wielkie bogactwo doświadczeń, musi je odnieść do swojego życia, swojego postępowania. Czy ta niezwykłość, wyjątkowość wydarzeń nie uczy nas? Zapytaj starszych od siebie: Czy miały miejsce kiedyś takie rzeczy (tyle wyjątkowych), które teraz się dzieją?

Tak jak nieczynny od długich lat wulkan budząc się do życia napelnia trwogą serca okolicznych mieszkańców, tak dla chrześcijan "obudzone" gorzkie rekordy powinny przerażać serca; wezwać do wspólnego czucia z innymi. Pomijam wiele problemów, by nie ranić na nowo pobudzonych serc, bo nie o to chodzi w tej refleksji.

Na koniec zarezerwowałem to, czym kończy się rok liturgiczny - Uroczystością Chrystusa Króla. Tak jak przychodzi do nas w ostatniej niedzieli roku kościelnego, tak przyjdzie do mnie i do Ciebie - czytającego te słowa - w ostatnim momencie życia. Tak jak w Ewangelii wspomnianej niedzieli usłyszysz opis spotkania Piotra z Chrystusem, tak w dogasającej chwili staniesz przed swoim Królem. Z czym...?

ks. Jan Majkut



FRANCISZKANKI W BRAZYLI

Wywiad z Siostrą Alicją Pasek, Misjonarką, pracującą w Brazylii

Ks. Stefan Kołodziej: Proszę się przedstawić i powiedzieć o swoim Zgromadzeniu.

Siostra: Należę do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi powstałego 120 lat temu w Indiach. Nasza centralna siedziba w Polsce znajduje się w Warszawie. Ponieważ jesteśmy Zgromadzeniem misyjnym naszą cechą jest międzynarodowość i służba w całym Kościele powszechnym.

Ks. S.K.: Jaka była droga Siostry do pracy misyjnej w Brazylii, dokładnie w São Paulo?

Siostra: Po ukończeniu studiów - pracownika socjalnego zostałam posłana przez Siostrę Generalną do jednej z dwóch prowincji w Brazylii - São Paulo. Tam na miejscu uczyłam się języka portugalskiego na 5-cio miesięcznym kursie dla misjonarzy zagranicznych, które zapewnia nam Konferencja Biskupów Brazylijskich (CNBB)

Ks. S.K.: Jak wygląda i na czym polega praca Siostry w São Paulo?

Siostra: Po kursie, przez pewien okres czasu przyglądałam się Kościołowi lokalnemu, poznawałam różne nasze wspólnoty FMM (Franciszkanek Misjonarek Maryi) w mieście i w głębi stanu São Paulo oraz "zajrzałam" do różnych duszpasterstw, które są typowo brazylijskie i są odzwierciedleniem tamtejszej rzeczywistości społecznej, religijnej i politycznej. Pozostałam z Duszpasterstwem Kobiety Zmarginalizowanej (żyjącej z prostytutkami zorganizowanej), które składa się tylko z ochotników: sióstr, świeckich kobiet i mężczyzn. Kilka razy w tygodniu odwiedzamy kobiety (9-65 lat) w miejscu oczekiwania na ich klientów chcąc pokazać im, że jeszcze są ludźmi, kobietami i obywatelkami godnymi przyjaźni, czego społeczeństwo już im zabroniło. Pomagamy w zrobieniu podstawowych dokumentów, kierujemy do ośrodków zdrowia (São Paulo jest prawie 20 mln miastem i wielu ludzi przybywających tam jest zagubionych i nie umie sobie radzić) Inne moje zajęcie to praca w jednym z regionalnych biskupich Ośrodków Opieki tymczasowej dla 10-ciu mężczyzn, schorowanych, bezdomnych, potrzebujących ciepła i schronienia na jakiś czas. Tam pracuję w sobotę, niedzielę do poniedziałku rano razem z innymi świeckimi. Liczy się obecność, wysłuchanie, dobre słowo i wspólna modlitwa w niedzielne popołudnie. Resztę czasu spędzam w naszym domu, w którym prowadzimy żłobek i Przedszkole dla 170 dzieci z warstw uboższych. Dwa dni w tygodniu od 6⁰⁰ do 18⁰⁰ pomagam więc w zarządzaniu, jeśli można by to tak nazwać.

Do tej pory mówiłam o pracy, zajęciach zawodowych ale my mamy też nasze życie rodzinne we wspólnocie,

w Prowincji. Czas modlitwy osobistej, wspólnotowej, wspólne refleksje, poszukiwania i decyzje, czas na relaks. Uczestniczymy też w wydarzeniach Kościoła Lokalnego, uroczystościach, celebracjach, spotkaniach duszpasterskich na różnych szczeblach, reprezentujemy je na spotkaniach z innymi organizacjami nie-katolickimi.

Ks. S.K.: Widzę, że Siostra nie ma habitu, czyżby habit przeszkadzał w pracy?

Siostra: Habit - to ubiór, okrycie i wcale nie musi być z epoki Założyciela Zgromadzenia by świadczyć o pójściu za Chrystusem. Nosimy ubiór prosty, zwyczajny, z charakterystycznym znakiem FMM - krzyż w chlebie eucharystycznym, który we wszystkich społeczeństwach jest akceptowany. Obrączka srebrna jest znakiem zaślubin w Kościele a w Brazylii dodatkowa czarna, wytwarzana przez Indian z orzecha kokosowego - TUCUM jest oznaką wszystkich agentów pracujących z ludem prostym i kapłanów, świeckich a więc i nas zakonników. Nikomu nie zabrania się noszenia habitu zakonnego w formie jaką znamy w Polsce. Nam, kobietom zakonnym w stroju zwyczajnym chodzi o to, by być bliżej kobiety naszych czasów, która żyje w naszym środowisku. Ci sami, którzy szanują nas bo jesteśmy "od Boga" maltretują, znieważają własne żony, córki i inne kobiety.

Ks. S.K.: Czy jest Polonia w São Paulo i czy Siostra ma z nimi kontakty?

Siostra: W części południowej Brazylii, w stanie Paraná (Curytyba) jest duża kolonia polska lub pozostałość po niej z początków tego wieku. W samym São Paulo, w Konsulacie nie ma informacji o organizacjach polonijnych, ale wiem, że istnieje placówka Misjonarzy dla Polonii to i Polonia musi być. Proszę wyobrazić sobie miasto o promieniu 30 km i ludności 15 mln (oficjalnie) i 20 mln w rzeczywistości z peryferiami, favelami... Nie da się być w kontakcie ze wszystkimi.

Ks. S.K.: Czego Siostrze życzyć przed powrotem do pracy misyjnej w Brazylii?

Siostra: Chyba tego, by życie, moje życie i praca były coraz bardziej czytelnym świadectwem, że Bóg naprawdę kocha każdego i chciałby szczycić się każdym mówiąc: to co stworzyłem jest wspaniałe: płeć, pochodzenie, kultura, rasa, religia, zdolności... Że być szczęśliwym z Nim - to możliwe.

Dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadził ks. S.Kołodziej, proboszcz Sośnicy

DRAMAT PRZERWANEGO ŻYCIA

KiW

Codziennie na całym świecie w różnego rodzaju wypadkach drogowych, katastrofach kolejowych i lotniczych, podczas trzęsienia ziemi, klęsk żywiołowych, wreszcie w zamieszkach lokalnych giną tysiące ludzi. Liczby tych ofiar nie sposób ująć w sztywne ramy statystyki, która zresztą byłaby bardzo ponura. Z pewnością wszyscy ginący w tych okropnych okolicznościach chcieliby żyć, gdyż zdecydowana większość docenia wartość życia, a ci, którzy nim gardzą, stanowią wyjątki. Jak więc w tym kontekście rozumieć, mające przecież miejsce zamachy na własne życie? Słyszemy o nich i czyta. Często pod lakoniczną, krótką informacją prasową, pod stwierdzeniem, że na całym świecie zwiększa się liczba samobójstw kryje się głębia ludzkich tragedii, których sobie nawet nie uświadamiamy. Wstrząsa nami dopiero tego rodzaju wypadek, gdy wydarzy się w najbliższym otoczeniu czy środowisku, gdy na swe życie targnie się ktoś znajomy.

Spory odsetek wśród osób, które targnęły się na swoje życie stanowią ludzie młodzi, nieraz bardzo młodzi. Jak podają statystyki dla województwa krosnińskiego w latach 1993-96 liczba samobójstw wśród dzieci i młodzieży wzrosła pięciokrotnie. Nad tymi tragicznymi i bolesnymi wydarzeniami winni się poważnie zastanowić wychowawcy: rodzice, nauczyciele, katecheci. Powstają pytania dlaczego ich wysiłki są tak mało skuteczne i dochodzi do takich tragedii. Gdzie szukać przyczyn tej sytuacji? Pojawiają się głosy pragnące minimalizować te fakty. I tak mówi się, że margines społeczny wśród młodzieży zawsze był, że samobójstw dokonują ludzie młodzi o zdeintegrowanej osobowości, mało odporni psychicznie itp.

Zastanówmy się jakie są najczęstsze motywacje takiego desperackiego kroku. Motywacje bywają różne - zawiedziona miłość, kłopoty w nauce, brak zrozumienia przez najbliższych, konflikty rodzinne. To przyczyny dość typowe, czasem u ich źródła leży mały szantaż. Np. chłopak mówi do dziewczyny (lub odwrotnie): "jeśli mnie porzucisz, podetnę sobie żyły!" Ale częściej jest to próba ucieczki przed samodzielnym rozwiązaniem problemu, strach przed konsekwencjami. Z różnych prowadzonych badań wynika, że znaczna część młodzieży przeżywa lęki związane ze szkołą, wielu z uczniów choruje na nerwicę szkolną. Bezpośrednią przyczyną nerwicy jest zna-

leżenie się w sytuacji, która przerosła możliwości młodego człowieka. Zbyt wygórowane ambicje rodziców (moje dziecko musi umieć, i to, i tamto, bo nie wiadomo, co mu się w życiu może przydać), za wysoko postawiona poprzeczka gdy idzie o stopnie w nauce, często źle wybrany kierunek kształcenia, także nauczyciel tylko przekazujący wiedzę i wymagający, a nie wychowujący - to wszystko może być powodem nerwicy szkolnej. Inna sprawa, że dzieci i młodzież są mało odporne na wszelkiego rodzaju trudności i stresy. W znacznym stopniu winę za to ponoszą rodzice, usuwający z drogi dziecka wszelkie przeciwności i decydujący za nie w sprawach, w których decyzję mogłoby podjąć samo. Rodzice najczęściej nie uświadamiają sobie, że w miarę dorastania dziecko będzie musiało samo pokonywać trudności, których spiętrzenie może wywołać stres, poczucie zagrożenia, apatię, zniechęcenie...



Podjęmowana próba samobójstwa jest najczęściej wynikiem wewnętrznego wzburzenia czy buntu. Jest to forma zmanifestowania otoczeniu swojej obecności. Młody człowiek, czując się niedowartościowanym, chce na siebie zwrócić uwagę, albo wyrzucić presję na bliskich. "Grozi mi powtarzanie klasy, nikt mnie nie rozumie, rodzice ciągle na mnie krzyczą i są ze mnie wciąż niezadowoleni, no to niech mają. Wrócą z pracy i zobaczą mnie martwego..." Wyobraźnia nastolatka pracuje podsycana filmami i innymi mediami, które wyraźnie promują postawy i wypowiedzi niezyczliwe wobec daru życia i jego wartości. Bombardowanie przez mass media antywartościami nie może pozostawać bez wpływu na młodą psychikę. Cywilizacja śmierci zbiera swoje żniwo...

Należy postawić kolejne pytanie: dlaczego życie własne w oczach niektórych nastolatków ma tak niską cenę, że można je zgasić jak gasi się świecę? To pytanie kieruję przede wszystkim do rodziców. Rodzice, którzy wyposażyli dziecko w elementarne zasady moralne, którzy przekazali i utrwaliли wiarę w Boga i przekonanie o świętości i niepowtarzalności życia ludzkiego, ci rodzice na to pytanie nie muszą odpowiadać...



Alleluja!

*Witam Was
kochane dzieci!*

Mam na imię Rafałek. Jestem waszym Aniołem Stróżem - niewidzialnym przyjacielem. Przychodzę do was z Nieba, aby wam przypomnieć, że ono istnieje i że tam czeka na was Bóg. On chce wam powiedzieć, że bardzo was kocha, troszczy się o was, bo bardzo Mu na was zależy.

W każdą niedzielę zaprasza was na Mszę św. czyli na Wieczerzę Pańską. jest to Uczta którą Bóg przygotował dla was. Ofiaruje wam swoje Słowo, ofiaruje Chleb Życia i daje wam siły aby iść za Jezusem.

Świętować jeden dzień w tygodniu postanowili nie chrześcijanie, lecz Izraelici, gdyż "Bóg odpoczął dnia siódmego" widząc, że wszystko co stworzył "było dobre". Dla Izraelitów "dniem siódmym" była sobota: odpoczywali, gdyż świat był w ręku Boga i dziękowali Mu za wszystkie dobrodziejstwa. Ale w niedzielę rano Jezus zmartwychwstał, zwyciężył śmierć i dał początek nowemu stworzeniu. Dlatego chrześcijanie świętują niedzielę - dzień Pański - ciesząc się, że Jezus zmartwychwstały złożył ziarno święta w sercu każdego człowieka.

Kiedy idziesz na Mszę św. pamiętaj, że idziesz na spotkanie z Bogiem. On ma dla ciebie dary. A ty co Mu przynosisz? Zwyciężyć nudę nie jest rzeczą łatwą: pomyśl, za co powinienes podziękować Bogu, w jakiej sprawie poprosić Go o pomoc. Więc gdy się obudzisz rano, pomyśl o Mszy św. i przygotuj się na spotkanie z Jezusem. Módl się i śpiewaj, bo kto śpiewa ten modli się podwójnie. Myślę, że nikt z was nigdy nie będzie opuszczał Mszy św., ale będzie przychodził na spotkanie z Jezusem, który wciąż na was czeka.



Cześć !

Chciałem wam przypomnieć, że zbliża się miesiąc listopad, w którym w szczególny sposób pamiętamy o zmarłych.

Lubię w ten dzień cmentarze, bo jest w nich tyle spokoju, tyle wiary i nadziei. Przyniesiecie kwiaty i znicze na znak, że ci którzy tu spoczywają odeszli z wiarą w przyszłe zmartwychwstanie.

Módlcie się za swoich bliskich zmarłych, nie tylko 1 listopada, ale przez cały miesiąc, bo oni bardzo potrzebują waszej modlitwy.



Modlitwa:

Za Drogich Zmarłych z naszej rodziny
Proszę Cię Panie, odpuść im winy.
Daj Im odpocząć po życia znoju
Wśród wiernych Twoich w wiecznym
pokoju

Modlitwę przysłał
Piotr Walczak, kl. Va

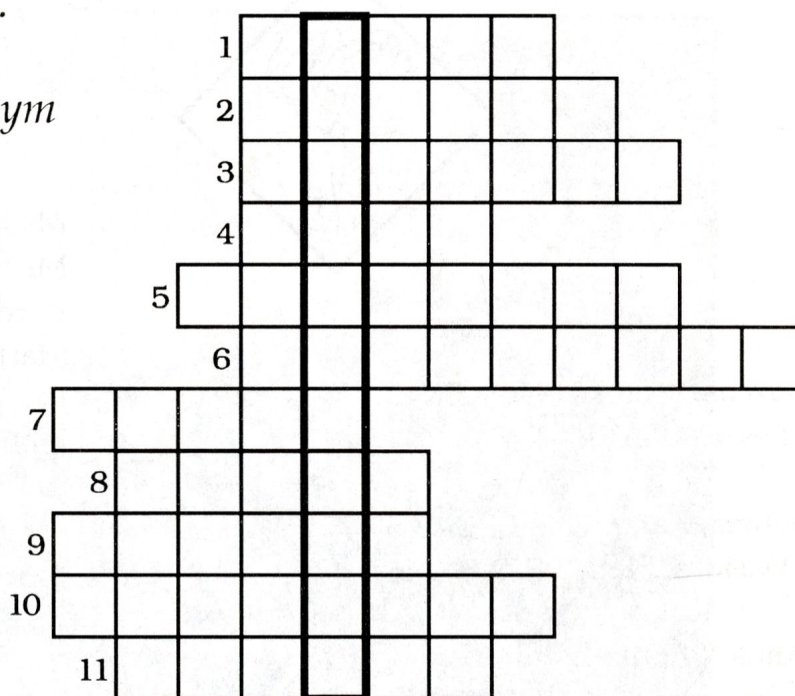
* * * * *

1. Ubiera ją ministrant służąc do Mszy św.
2. Jedno z określeń Mszy św.
3. Nalewa się do niego wino.
4. Zbiera się ją w czasie Mszy św. na potrzeby Kościoła (określenie potoczne)
5. Symbol zaślubin
6. Zapala i gasi świece na ołtarzu
7. Towarzyszy nabożeństwu (zwłaszcza podczas gry organów)
8. Odprawia się z niego Mszę św.
9. Głosi się z niej Słowo Boże
10. Rozmowa z Panem Bogiem
11. Trzyma ją ministrant podczas Komunii św.

Hasło, które oznacza jedną z części Mszy św. odczytacie w pionowej kolumnie



KRZYŻÓWKA



Uwaga!

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru brzmi: **ODMAWIAJCIE RÓŻANIEC**

Nagrodę wylosowali:

1. Kasia POTOK
2. Sabina PIETRYKA
3. Łukasz STRÓŻOWSKI

Gratuluję!

Po nagrodę proszę się zgłosić do ks. Proboszcza.

Wasz Mateusz Hircio

Kończący się rok liturgiczny kieruje nasze myśli w stronę Chrystusa, który przyjdzie sądzić żywych i umarłych. W ostatnią niedzielę roku kościelnego przeżywać będziemy Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Jest to zarazem uroczystość odpustowa w naszej parafii. Pragniemy godnie ją przeżyć i rozpoczynając nowy rok kościelny w głębszym zjednoczeniu z Chrystusem. Okazją będą trzy dni modlitw

przed Uroczystością Chrystusa Króla. Od czwartku do soboty (20-22.XI) w czasie Mszy św. głoszone będą okolicznościowe kazania. Celem ich będzie przygotowanie nas do sakramentu pokuty i godnego przeżycia uroczystości odpustowych.

Na powyższe przygotowanie oraz odpust parafialny wszystkich Czytelników, drogich Parafian i Gości serdecznie zapraszam.

* * * * *

ŚLUBY



Bożena, Monika WÓJCIK
i Leszek GARBAT

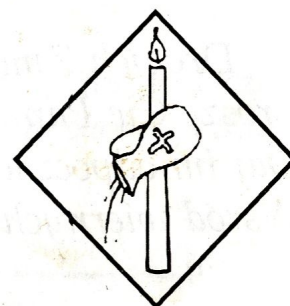
Sylwia, Katarzyna PECAK
i Dariusz, Piotr PRZYBYLSKI

Anna PENAR
i Grzegorz, Artur KIKTA

Małgorzata BIEGANOWSKA
i Ryszard, Andrzej BARAN

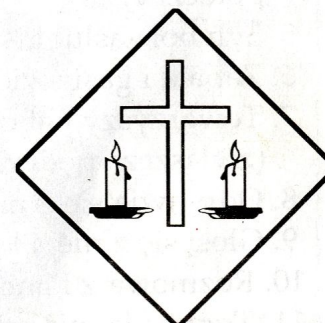
Barbara, Magdalena LORENC
i Jarosław BOCHNAK

CHRZTY



Michał, Jakub ŻWIRYK
Michał, Robert JARZEC
Karolina KOZUBEK
Marta, Renata BAZYLAK
Patrik, Tomasz LISOWSKI
Piotr, Karol NOWICKI

POGRZEBY



Józef TRZNADEL
Eugeniusz DOMOŃ
Eugeniusz DAŃCZYK